

doi: 10.14746/TIM.2015.18.2.14

**Robert P. George**, *Conscience and Its Enemies: Confronting the Dogmas of Liberal Secularism*, Wilmington: ISI Books 2013, ss. 290.

Nie tylko dla teologów czy etyków, ale i dla każdego, kto ma świadomość tematyki współczesnych debat publicznych czy choćby kształtu stanowionego prawa, jest oczywiste, że problematyka sumienia należy do kwestii centralnych i zawsze aktualnych. Do sumienia odwołują się niemal wszyscy, aby uzasadnić swoje racje, zarazem widać, że te racje mogą być rozbieżne, a nawet ze sobą sprzeczne. To potwierdza, jak ważna i niezbędna jest właściwa refleksja nad tym zagadnieniem, od czego zależy nie tylko słuszność i dobroć osobistych wyborów, ale i kształt życia społecznego w jego różnych obszarach. Robert P. George to jeden z tych autorów, do których można i należy się odwoływać, by lepiej zrozumieć podstawowe problemy życia moralnego, zwłaszcza w ich wymiarze filozoficznym i prawnym. Od prawie trzydziestu lat wykłada na Princeton University, ale też gościnnie na Uniwersytecie Harvardzkim, będąc jednocześnie czynnym uczestnikiem życia publicznego, np. jako powołany przez prezydenta członek Komisji Praw Obywatelskich czy Prezydenckiej Rady Bioetycznej. Jego wcześniejsze publikacje zawsze budziły szerokie zainteresowanie i liczne komentarze, gdyż wytrwale broni tam takich podstawowych wartości i idei, jak życie ludzkie, małżeństwo czy prawo naturalne. Warto tu wspomnieć np. *In Defense of Natural Law* (Oxford: OUP 1999), *Embryo: A Defense of Human Life* (wraz z Ch. Tollefsenem, New York: Doubleday 2008) czy pod redakcją jego i J.B. Elshtain *The Meaning of Marriage: Family, State, Market and Morals* (Dallas: Spence 2006). Te publikacje i inne wypowiedzi George'a to bogate źródło argumentów ułatwiających zrozumienie podstawowych zagadnień związanych z ludzkim życiem.

George ma świadomość, że współczesne liberalne rozumienie takich podstawowych spraw ludzkich, jak wartość życia czy kształt i znaczenie małżeństwa, kwestionuje ich trwałość i podstawową wartość, rodząc w społeczeństwie przekonanie o ich nieoczywistości i możliwości kwestionowania. Tymczasem chce on z pomocą tej książki (jak też swoich wcześniejszych publikacji) „odsłonić pustkę tego przekonania” i ujawnić, że – wbrew popularnym tezom – nawet embriologia, biologia rozwojowa i inne nauki pozwalają „ustalić pewne niezaprzeczalne fakty, które kwestionują żarliwie głoszone przekonania moralne świeckich liberałów” (s. XI). Na całość *Conscience and Its Enemies* składa się kilkadziesiąt tekstów zorganizowanych w cztery części: zagadnienia fundamentalne, moralność a sfera publiczna, problem życia i śmierci oraz kilka esejów o godnych uznania albo krytyki współczesnych postaciach. George wielokrotnie pisze o sprawach, wydawałoby się, oczywistych, które dla zwolenników zwłaszcza różnej maści liberalizmów wcale nie są oczywiste, wskutek czego je redefiniują czy wprost odrzucają. Już w pierwszym esejku George wskazuje na trzy (oczywiste przecież) filary każdego zdrowego społeczeństwa, dotąd powszechnie przyjmowane (choć już nie zawsze jednoznacznie interpretowane), jak szacunek dla osoby ludzkiej, rodzina oraz sprawiedliwy i skuteczny system prawa i rządu (por. s. 3-6). Jak jednak łatwo dostrzec, nawet te fundamenty są dzisiaj kwestionowane i modyfikowane z liberalnego punktu widzenia.

Przywołując wielokrotnie liberalne tezy, George wyjaśnia, że kryje się za nimi radykalny indywidualizm, który we własnych, subiektywnych potrzebach i pragnieniach wi-

dzi klucz do swoiście pojmowanej autentyczności jako kryterium wszelkich wyborów. W centrum jest tu dążenie, by móc robić to, co się naprawdę chce robić, wtedy bowiem człowiek będzie autentyczny i prawdziwie wierny sobie. W takich okolicznościach normy moralne czy zasady życia społecznego, uniemożliwiające tak indywidualnie i subiektywnie pojętą drogę do realizacji siebie, należy odrzucić jako ograniczające własną wolność. W szczególności dotyczy to całego obszaru etyki seksualnej (por. s. 28-31). W liberalizmie widzianym jako powszechny styl życia odrzuca się przekonanie, że współżycie seksualne winno być ograniczone do relacji małżeńskiej. Nie ma więc powodów do wyrażania zastrzeżeń moralnych co do pozamałżeńskich relacji seksualnych, gdzie jedynym kryterium jest zgoda i brak przymusu czy oszustwa. Nawet cudzołóstwo w tzw. otwartym małżeństwie przestaje być problematyczne moralnie, skoro o wszelkich zachowaniach decydują „subiektywne preferencje” jednostki (s. 136-137).

Niemal poprzez wszystkie rozdziały tej książki George odnosi się do zawsze ważnego zagadnienia roli moralności w sferze publicznej. Można powiedzieć, że w typowo amerykańskim stylu autor często przywołuje dawne przekonania ojców założycieli, najważniejszych prezydentów amerykańskich czy samej Deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych, by zilustrować czy wyjaśnić konkretny problem (nie pomijając zarazem Sokratesa, Arystotelesa, Akwinaty czy Kanta). Dotyczy to na przykład podkreślenia znaczenia prawa naturalnego jako nieodzownego dla zdrowego i właściwego pojęcia całej ludzkiej rzeczywistości, zwłaszcza ludzkiej godności i należycie pojętych praw człowieka. George wyraża przekonanie, że

jeśli jest jakiś zestaw norm moralnych, w tym norm sprawiedliwości i praw człowieka, poznawalnych na drodze racjonalnego dochodzenia, zrozumienia i osądzenia, nawet niezależnie od specjalnego objawienia, te normy prawa naturalnego dostarczają podstawy dla wspólnego pojmowania praw człowieka – pojmowania możliwego do przyjęcia nawet przy braku zgody religijnej (s. 84).

Choć oczywiście nie da się zaprzeczyć, że zarówno wśród wierzących, jak i wśród sceptyków są tacy, którzy będą to kwestionować.

Odwołując się do danych naukowych, George przypomina o wartości każdego ludzkiego życia w każdym stadium jego rozwoju. Od dawna jest znany jako jednoznaczny obrońca życia ludzkiego, zwłaszcza w okresie prenatalnym. Bazując na samych racjach rozumowych i osiągnięciach nauki, George wyjaśnia, jak „współczesna embriologia potwierdza poza wszelką wątpliwością, że nigdy nie byliśmy częścią [ciała] naszych matek; od początku byliśmy kompletnymi, samointegrującymi się organizmami, które rozwinęły się do dojrzałości na drodze stopniowego, nieprzerwanego i ukierunkowanego przez samego siebie procesu” (s. 95; por. s. 165nn). A każdemu człowiekowi, w każdym stadium jego rozwoju, należy się szacunek i ochrona. W rozdziale pt. Sumienie i jego wrogowie, od którego cała książka zaczerpnęła swój tytuł (s. 155-164), George przywołuje, jak pisze, „przerażający” postulat pewnego grona amerykańskich ginekologów i położników o konieczności prawnego ograniczenia wolności sumienia lekarzy w sferze medycyny reprodukcyjnej. Tu i w innych miejscach filozof z Princeton podkreśla, że obrazuje to radykalne zmiany w mentalności (a w konsekwencji w prawodawstwie) odnośnie do rozumienia medycyny, która

zasadniczo nie zajmuje się już ochroną i przywracaniem zdrowia rozumianego jako rzeczywistość obiektywna i dobro człowieka, ale raczej jako zaspokajanie osobistych upodobań czy

pragnień związanych ze stylem życia ludzi, którzy przychodzą do lekarza żądając zabiegów chirurgicznych czy innych usług niezależnie od tego, czy mają one jakiś sens z punktu widzenia medycyny (s. 157).

Dotyczy to niejednokrotnie na przykład żądania aborcji jako „usługi” przynależnej kobiecie ze względu na jej swoiście pojęte zdrowie. W tym kontekście George wspomina swoje wypowiedzi na forum Prezydenckiej Komisji Bioetycznej, wskazując, jak ważna jest obecność i wyrażanie opinii w tego typu gronie, nawet dostrzegając jego kontrowersyjność. W tym i innych miejscach George zwraca też uwagę na moralnie naganne liczne deklaracje i decyzje prezydenta Obamy, zwłaszcza te, które zagrażając życiu ludzkiemu w łonie matki, naruszają też wolność sumienia. Mamy więc obowiązek sprzeciwiać się temu „nie tylko ze względu na obronę życia naszych najbardziej bezbronnych braci i siostr – dzieci w łonie [matki] – ale także w obronie tego, co James Madison [główny twórca konstytucji USA] nazwał «świętymi prawami sumienia»” (s. 163). Do tematyki nienaruszalności i świętości życia nienarodzonych wraca wielokrotnie w swojej książce, na przykład w ostatniej jej części, gdy wspomina różne postaci życia publicznego (jak B. Nathanson, G.E.M. Anscombe, R.J. Neuhaus, J. Finnis, E. Fox-Genovese).

Podobnie Robert George pisze o rozumieniu i konieczności obrony rzeczywistości małżeństwa (do czego zresztą wraca w swej książce kilkakrotnie), a w tym kontekście o znaczeniu seksualności w życiu człowieka i właściwym pojmowaniu samej osoby ludzkiej. Tłumaczy, że – dokonująca się już w niektórych społeczeństwach zachodnich – redefinicja małżeństwa poprzez akceptację związków dwóch osób tej samej płci oznacza nie tylko faktyczną rezygnację z podstawowej i wyłącznej koncepcji małżeństwa jako związku jednej kobiety i jednego mężczyzny, ale również w nieunikniony sposób doprowadzi do poliamorii, czyli tzw. związków mnogich (por. s. 101-102, także s. 137-138).

Również tytułowe zagadnienie sumienia powraca wielokrotnie w zbiorze R.P. George’a, nie tylko w odniesieniu do konkretnych zagadnień, ale i w dyskusji na poziomie bardziej fundamentalnym, np. gdy odnosi się do dwóch koncepcji wolności – J.S. Milla i J.H. Newmana. W tym kontekście George wskazuje na racje słusznego uznawania wolności religijnej za „pierwszą wolność” – odnosi ona bowiem człowieka do rzeczywistości ostatecznych, prowadzi go do uznania i przyjęcia „transcendentnych źródeł znaczenia i wartości”, natomiast sama religia jest nie tylko podstawowym dobrem dla człowieka, ale i „wrodzonym i konstytutywnym aspektem naszego integralnego dojrzewania jako osób ludzkich oraz dobrem, które kształtuje i integruje wszystkie inne wrodzone i konstytutywne aspekty ludzkiej pomyślności i spełnienia” (s. 113).

Ostatnie, krótkie eseje książki George’a prezentują kilka postaci współczesnego życia publicznego, o których warto pamiętać, niekoniecznie za ich zasługi, ale także za ich winę. George wspomina tutaj np. H. Blackmuna („nudnego” prawnika, który odegrał wiodącą rolę w decyzji Sądu Najwyższego z 1973 roku o legalizacji aborcji w USA), A. Sullivana, R. J. Neuhaus, G.E.M. Anscombe’a, Bernarda Nathansona (lekarza aborcjonisty, mającego na sumieniu ponad 60 tys. zabiegów przerywania ciąży, który potem stał się wielkim obrońcą dzieci nienarodzonych). Przypominając Nathansona, George daje wyraz bardzo osobistym przekonaniom o wartości i konieczności obrony życia:

w ruchu pro-life nam nie chodzi o to, by zniszczyć wrogów. Naszym orężem jest czysty oręż ducha: prawda i miłość. Nasze zadania to nie pokonać oponentów, ale zdobyć ich dla sprawy życia [...] Nie ma nikogo – *nikogo* – czyje serce byłoby tak twarde, by on czy ona nie dali się

przekonać. Nie traćmy wiary w moc naszego oręcza przemiany nawet najbardziej zdecydowanych zwolenników aborcji (s. 226).

Styl tej książki jest swobodny, czasem z akcentami humorystycznymi, ale zawsze poważny. Jest tu wiele odniesień do współczesności, do wydarzeń z życia politycznego, a nawet konkretnych wypowiedzi polityków (jak P. Ryana, kandydata na wiceprezydenta z 2012 roku, gubernatora M. Cuomo, prezydenta B. Obamy) czy do kultury (np. do filmu *Downton Abbey*), co czyni tekst bardziej zrozumiałym i bliskim życiu, ale też pomaga w lekturze. Robert Peter George to szanowany profesor akademicki, który rozumie, że nie może dystansować się wobec konkretnych zagadnień i problemów życia społecznego, dla którego nauka nie ogranicza się do sali wykładowej. Dostrzega on społeczne, a nawet antropologiczne znaczenie wizji filozoficznych czy trendów kulturowych, co stara się uświadomić swoim studentom i czytelnikom, gdyż dotyczą one konkretnych ludzkich doświadczeń i wyborów. W tym sensie treść tej książki nie ma charakteru akademickiego, ale jest raczej podana lekturze szerszego społeczeństwa. Wskazuje niejednokrotnie na różne publikacje warte lektury, dzięki czemu czytelnik, a więc i uczestnik życia społecznego, lepiej zrozumie współczesne przemiany kulturowe, a zwłaszcza błędne założenia i tezy liberalizmu. Chodzi mu zarówno o autorów niejako klasycznych (jak J. Rawls, J. Finnis), ale i na przykład dokumenty Kościoła katolickiego, które nawet niewierzącym mogą pomóc pojąć sens religii czy wolności religijnej jako wartości zasadniczych dla życia osobistego i społecznego (np. dokumenty Vaticanum II *Dignitatis humanae* i *Nostra aetate*, s. 120nn). George jasno i zdecydowanie wykazuje też fałsz czy bezsensowność w wypowiedziach postaci życia publicznego, w tym katolików, jak choćby w często używanej przez polityków argumentacji, że „osobiście są przeciw” (np. przerywaniu ciąży), ale nie mogą „narzucać” swoich przekonań innym (np. s. 186-193).

Ta książka, przy całym jej zorientowaniu na szeroko rozumianą współczesną kulturę, by wykazać jej częstą wewnętrzną niekoherencję i skrajną subiektywizację, jest też bezpośrednią krytyką kultury amerykańskiej. Nie tylko w jej wymiarze akademickim – choć ten jest z oczywistych powodów stale obecny – ale i szerszym – prawnym, obyczajowym czy politycznym. George cierpliwie i na różne sposoby pokazuje, jak absolutyzacja i subiektywizacja wolności w istocie zwraca się przeciwko samemu człowiekowi, a zwłaszcza deformuje i deprecjonuje jego sumienie. To zafałszowanie, być może szczególnie wyraźnie obecne w świecie uniwersyteckim, polega na przeciwstawieniu sobie wolności i prawdy oraz przyjęciu, że obrona wolności domaga się przyjęcia relatywizmu, subiektywizmu czy radykalnego sceptycyzmu (por. s. 40). Sposób argumentacji, odwoływanie się do pojęć i zasad filozoficznych i racjonalnych (a nie teologicznych, choć sam George jest gorliwym katolikiem) sprawia, że jest on przekonujący i dla wielu ludzi (w tym niewierzących) może być pomocny w wyjaśnianiu swoich przekonań. George ma też odwagę wielokrotnie przywoływać – współcześnie podejrzane dla wielu – pojęcie prawdy i tłumaczyć jej znaczenie dla każdego człowieka, nawet jeśli tak często głosiciele prawdy uważa się dzisiaj za „fundamentalistów czy zwolenników totalitaryzmu” (s. 94). Ze względu na walory tej książki nawet liberalny „The New York Times” (z dn. 21 czerwca 2013) zamieścił jej przychylną recenzję.

Z niepodważalną kompetencją George potrafi analizować nie tylko wydarzenia czy głoszone poglądy różnych autorów, ale też skomplikowane orzeczenia prawne amerykańskich sądów, jak np. dotyczące zmiany polityki segregacji rasowej czy akcji afirmatywnej

w USA (por. s. 42-60). Umiejętnie wykazuje moralną niedopuszczalność akceptowanych w wielu środowiskach teorii etycznych, jak na przykład konsekwencjalizmu, który „okazał się głęboko destrukcyjną siłą, nie tylko w etyce rozumianej jako sfera filozofii akademickiej, ale również w życiu etycznym jednostek i kultur” (s. 235). Mimo niemal powszechnie obecnej mentalności liberalnej w amerykańskim (i zachodnim w ogóle) społeczeństwie George wyraża przekonania, że liberalizm już „się prawie wyczerpał. [...] czołowi teologowie liberalnej religii, w tym zwłaszcza zmarły John Rawls z Harvardu, nie zdołali stworzyć intelektualnie przekonującej obrony jego dogmatów” (s. 209).

Dostrzegalne niekiedy w tekście drobne powtórzenia (np. w kontekście problematyki małżeńskiej czy życia ludzkiego), wynikające najpewniej z pochodzenia poszczególnych tekstów, które powstawały w rozmaitych okolicznościach i dla różnych czytelników czy słuchaczy, w niczym nie umniejszają wartości tego opracowania. Bogate udokumentowanie w szerokiej literaturze potwierdza wysokie zorientowanie George’a we współczesnej filozofii, jurysprudencji, a nawet teologii. Ta książka to okno na świat, dzięki któremu współczesny świat widać lepiej, także w tych jego obszarach, gdzie jest wyraźnie zagubiony i na różne sposoby staje się nie tylko wyzwaniem, ale i zagrożeniem dla człowieka.

SŁAWOMIR NOWOSAD  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Wydział Teologii